

::R0003 : strona 1::

PROSPEKT WYDAWNICZY

W pierwszym numerze pierwszego tomu „ZION'S WATCH TOWER” („STRAŻNICY SYJONU”) dobrze będzie, jeśli wyjaśnimy powód, dlaczego jest ona publikowana.

To, że żyjemy „w dniach ostatecznych” – „dniu Pańskim” – „końcu” wieku Ewangelii, a w konsekwencji, w poranku „nowego” wieku, to są fakty dostrzegane nie tylko przez rozsądnych badaczy Słowa, prowadzonych przez ducha, ale są to także *zewnętrzne znaki* rozpoznawane przez świat, który słyszy to samo świadectwo. To z tego powodu pragniemy, aby „domownicy wiary” byli w pełni przebudzeni widząc, że –

„Żyjemy i mieszkamy
W budzącym grozę czasie,
Ale proroctwa od wieków mamy,
Że życie zakwitnie w pełnej krasie”.

(Powyższa zwrotka została napisana przez Arthura Cleveland Coxa, który urodził się w 1818 r. i był pastorem kościoła episkopalnego. To on napisał pieśń, której fragment zamieścił pastor Russell — przyp. tłum.).

I nie tylko, aby pomóc przebudzić się, ale także, jak radzi Apostoł „weźmijcie *zupelną* zbroję Bożą, abyście mogli *dać odpór w dzień zły*, a wszystko wykonawszy, *ostać się*”. Oprócz tego wszystkiego, aby przyłożyć wszelką pilność i dodać do swojej wiary cnotę, a do cnoty umiejętność, samokontrolę, (powściągliwość), braterską miłość, łaskę, aby, jako rezultat zamieszkiwania i rozkwitania tych łask, stali się niczym Bóg (boscy).

Jednak rozpoznając piękno i potrzebę tych *ozdób* duchowego człowieka, nie dostrzegają, że zasługa Boska nie leży w tych moralnych zaletach, ale w *doskonałej ofierze Chrystusa* i choć ozdobieni tymi wszystkimi klejnotami charakteru, *nie moglibyśmy* być teraz uznani za dzieci Boże, ani nigdy nie moglibyśmy kiedykolwiek przed Nim stanąć bez *szaty sprawiedliwości Chrystusowej*, „szaty weselnej” niezbędnej, aby wziąć udział w „weselu Barankowym”.

„Pozwól nam tu szatę białą wdziać,
Tutaj na ziemi, nasz Ojczyźnie drogi.

Uchwyć nasze ręce, pomóż prosto stać,
Byśmy nieskalani przeszli przez świat srogi”.

Chrześcijanie, którzy domagaliby się przeprosin za zwrócenie ich uwagi na te zagadnienia, powinni wstydzić się i rumienić. Wszystko, co godne pragnienia, pełne nadziei i drogocenne, znajduje się blisko nich i zawsze jest do ich dyspozycji. One obejmują niemal wszystkie wspaniałe pobudki, aby wierzyć, okazywać czujność, posłuszeństwo, świętość.

Jeśli Bóg dał nam objawienie i powiedział nam, że *jest ono pożyteczne* ku nauce, ku strofowaniu, ku naprawie, ku ćwiczeniu w sprawiedliwości, aby człowiek Boży mógł być kompletnie zaopatrzone w każde dobre słowo i uczynek, to skąd jest tak wielu chrześcijan, którzy twierdzą, że przyjmują to Słowo Boże, jako ich zasadę i przewodnik, a jednocześnie połowę z niego lekceważą. Czy w ten sposób praktycznie nie mówią, że *jest ono niepożyteczne*? Czyż Bóg nie dał nam „mocniejszą mowę prorocką, której pilnując jako świecy w ciemnym miejscu świecącej, ażby dzień oświtał, i jutrenka weszła w sercach waszych”; czyż nie „posłał Anioła swego, aby ukazał sługom swoim, co się ma stać w rychle”, czy ci słudzy nie odczuwają żadnego obowiązku, aby starać się zrozumieć to niebiańskie przesłanie?

Czy powinni zwracać uwagę na światowych ludzi i ziemski kościół, który uważa, że pobożnym i mądrym jest nie przejmować się tymi sprawami, które chcieliby, abyśmy pominęli i traktowali je, jak puste bajki i ciekawe historie, które mogą tylko zburzyć porządek w naszych umysłach i zakłócić postępowanie chrześcijanina; czy też będziemy trzymać się Boga, który mówi: „Te słowa wierne są i prawdziwe”, mówiąc: „Błogosławiony, który czyta i ci, którzy słuchają słów proroctwa tego, i zachowują to, co w niem jest napisane; albowiem czas blisko jest”? Z pewnością On wie, co jest najlepsze, aby pobudzić tych, co „gorliwość ku Bogu mają, ale nie według wiadomości”, ale koniecznie „Abyście się nie zaraz dali zrażać z zmysłu waszego”.

„Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi zborom”, ZION'S WATCH TOWER ma nadzieję, że zachęci i udzieli pomocy. Ona jest niezależna od jakiegokolwiek człowieka, grupy oraz jakiegokolwiek wyznania. Związana tylko z Biblią, miłością i współczuciem, „ze wszystkimi miłującymi Pana naszego, Jezusa Chrystusa ku nieskazitelności”. Jej celem jest przedstawić „czyste panny”, przyszłą „Oblubienicę Chrystusa”, która wspólnie uznaje tylko jednego mistrza i głowę – Jezusa Chrystusa.

Tak jak wskazuje tytuł, będzie ona strzegła spraw, które nie tylko zainteresują, ale będą pomagać „maluczkiemu stadku”, a jako „*Herald of Christ's Presence*” („*Zwiastun Chrystusowej Obecności*”) będzie udzielała „pokarmu na czas słuszny” dla „domowników wiary”.

Wydawana będzie raz na miesiąc. *Jeśli pragniecie*, aby znalazła się w waszym domu, to *od razu* wyślijcie swój adres, zgodnie z informacją zamieszczoną na tej stronie. Jeśli wasz sąsiad lub przyjaciel, który według was byłby zainteresowany lub mógłby skorzystać z jej porad, to zwróćcie mu na nią uwagę. W ten sposób głosząc Słowo, sprawicie, że w miarę swoich możliwości takie osoby również doznają błogosławieństwa.

Cena pięćdziesiąt centów rocznie (wraz z opłatą pocztową) jest dość przystępna. Każdy, kto będzie nią zainteresowany, ale nie będzie go stać, niech poprosi, a *chętnie wyślemy mu ją za darmo*.

=====

— Lipiec 1879 r. —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.